

Monogamia, rewolucja seksualna i Jordan Peterson

2 czerwca 2018

Napisałem rozwinięcie idei moich artykułów, ponieważ niektórzy dalej nie rozumieją go i przekręcają słowa, czy intencje. Sporo będzie o monogamii, małżeństwach, rewolucji seksualnej, braku szacunku do mężczyzn, nieszczęściu kobiet, kierowaniu się emocjami, przemocy kobiet, przeszkodach czyhających na mężczyzn, o Jordanie Petersonie, a także ostatnim fałszywym oskarżeniu o molestowanie seksualne wobec Morgana Freemana. Tekst będzie długi (polecam czytać sobie takowe po części, nie na raz, jeśli jest zbyt długi), ale w idei moich artykułów trzeba wypisać najważniejsze sfery budowania społeczności mężczyzn i ich prawdziwe przyczyny – a tego mało nie jest.

MĘŻCZYZNA TWÓJ WRÓG? CZY ABY NA PEWNO CHCEMY BY TAK BYŁO?

Feministka chce, by zabijać dzieci płci męskiej.

Moje artykuły są przede wszystkim reakcją na mizoandrię, ale też problemy ludzkie, które dostrzegam i na uświadamianiu o nich, w mniej lub bardziej poważnych tematach. Pomoc ludziom, to chyba najzdrowszy motywator działań. Aktualnie dzięki inżynierii społecznej uczymy nas bycia nieszczęśliwymi, które niszczą związki, rodzinę, wartości, miłość, małżeństwo, naszą samoocenę (a to m.in. promocja tzw. prawdziwych mężczyzn i kobiet z okładek, jak modelek). Ten sam system daje nam używki do zapełniania emocji i bycia lepszym niewolnikiem (media, alkohol, narkotyki). Strona jest efektem ewolucji, by przejść w drugie OŚWIECENIE! Brzmi górnolotnie, ale zauważmy, że ludzie wyszli z narzucanej kiedyś ciemnoty, nie cenzuruje się wszystkich tekstów (jeszcze), ludzie mogą się rozwijać, a nawet mamy otwarte granice państw.

Strona jest też reakcją na tematy wymuszeń zaufania na

podstawie niczego, mimo statystyk przeciwnych, czyli coraz częstszego łamania przysięg małżeńskich (głównie przez kobiety), ale także wzbudzania zagrożenia domniemaniem winy na mężczyznę, w tym jeśli chodzi o coraz częstsze fałszywe oskarżenia kobiet. Strona jest reakcją na neomarksistowski postmodernizm, ginocentryzm, programowanie i indoktrynację społeczną, które są coraz bardziej szkodliwe, konfliktowe i niesprawiedliwe. Ktoś powie, że sam się do tego przyczyniam? W porządku, jeśli tylko ktoś uważa, że brak reakcji jest lepszy niż reakcja. Ktoś się zgodzi z tym, lub nie.

NIERÓWNE RÓWNOUPRAWNIENIE

Osobnym problemem jest feminizm, a raczej feminazizm, który udaje, że walczy o równość, ale jest mizoandryczny, pragnie wykorzystania własnego uprzywilejowania do granic możliwości, insynuuje mężczyznom nienawiść, której nie ma na taką skalę, o jakiej mówią, a więc prowadzi do uległości mężczyzn. Następnie zrzuca na nas winę za uległość i brak władzy – to jest ten brak logiki, destrukcja, zamiast wnoszenia wartości, ta chęć żyłowania płci przeciwnej na każdym szczeblu, brak odpowiedzialności, asertywności, co w ostateczności doprowadza do uznania obu płci za zagrożenie lub kogoś nieatrakcyjnego. Co jest skutkiem? Odpychanie, niechęć i podziały.

Jeszcze żadna feministka nie odpowiedziała na 4 pytania: dlaczego feministki mają problem o generalizacji wobec kobiet, jeśli same generalizują mówiąc o mężczyznach jako całej populacji? Dlaczego potrzebują przywilejów nad nami, jeśli chcą równości i nie chcą udowadniać tego kompetencjami, a walką tylko o własne interesy, a nie społeczne? Ale jeśli nazwiemy to egoizmem i egocentryzmem to podnosi się wielkie larum. Dlaczego pracodawcy zatrudniają (niby) droższych mężczyzn, narażając się na straty? Bo wmawia się mizoginię, spisek przeciw kobietom, a jest dokładnie na odwrót. Robią to feministki i są nie tylko mizoandryczne czepiając się dosłownie wszystkiego co męskie, co powoli dochodzi do skali absurdu, bo krytykować potrafią rozkładanie nóg podczas

siedzenia, czy oddawanie moczu na stojąco, ale też częściej są mizoginkami, bo nienawiść kobiety do drugiej kobiety, spiskowanie, plotki i intrygi są znane przez nie same od młodości i sadystyczne skłonności kobiet do znęcania się nad innymi są powszechniejsze, niż kiedyś.

I ostatnie. Czy ratowanie kobiet i dzieci na początku, traktowanie kobiet na lepszych warunkach, jak to że mogą płakać/okazywać emocje/słabości, uzyskują niższe wyroki za te same przestępstwa, mogły być utrzymywane, to że praktycznie nie spotyka się bezdomnej kobiety, bo jednak zawsze mężczyzna może jej pomóc, że nie musiały być posyłane na wojny, czy do wojska, nie były trenowane na zabójców, a ci mniej agresywni i słabsi mężczyźni zrzucani ze skał, schodów, budynków? Że kobietom otwierano drzwi i pomagano przejść przez kałużę, zakładano buty, kupowano prezenty adorując? Czy to wszystko daje prawo do mówienia o kobietach, jako zawsze ofiarach? Czy ten brak dostępu do edukacji, czy pracy (w kopalni?) miałby być oznaką gorszego traktowania kobiet, niż mężczyzn w dziejach i przez sam patriarchy?

„Chłopcy trafiali w wieku 7 lat do szkoły, w której nauczyciele regularnie prowokowali uczniów do bójek między sobą. Złe zachowanie karano za pomocą bata i dotkliwie bito sprawiających problemy młodzieńców. Karę w postaci pobicia otrzymywał zwykle także ojciec delikwenta, który dodatkowo był zobowiązany do wymierzenia sprawiedliwości swojemu synowi po raz drugi.”

Wielu kobietom nadal marzą się surowi, brutalni, agresywni , jak nazywają „prawdziwi mężczyźni” (nie wiedzą co czynią), ale wiałoby hipokryzją z mojej strony gdybym popierał przemoc wobec jakiegokolwiek płci i nie mówił, że także i nasi przodkowie do pewnej agresji się przyczyniali.

Kultura zachodnia jest o wiele bardziej łagodna niż bywało to w przeszłości (pamiętajmy narzędzia tortur, czy Spartę). Oczywiście wiele osób ma obawy o choćby podbój przez radykalny

Islam z którym bardzo chętnie łączą się i bratają feministki, a także inne kobiety których pociąga inna, agresywniejsza kultura, ale powiedzmy, że to tylko dowód, że pewnej grupie nie wypada dać podejmować decyzji (znowu, bo nie wiedzą co czynią, bo konsekwencje są przykrywane infantylnym idealizmem, naiwnością i empatią do kogoś do kogo nie powinno się jej mieć). Te kobiety zapominają, że to właśnie kobiety na wojnach są często brane jako niewolnice seksualne i łup dla wygranych, ale to im nie przeszkadza, jak widać. Kobiety – tutaj macie blisko mężczyzn, dla których warto budować coś wartościowego i skupiać się na rozwoju nas. Nie tylko zachodnich mężczyzn, ale zachodniej rodziny i po prostu Polaków.

SPOŁECZEŃSTWO KREUJE MODELE PŁCI?

Moja strona jest reakcją na zakłamanie społeczeństwa, które destabilizuje wartości jak małżeństwo, poświęcenie dla innych, rodzina, kooperacja płci, lojalność, przyjaźń, a także tworzeniem w ludziach cech narcystycznych, egoistycznych i psychopatycznych, by utrudnić im budowanie relacji, a także branie odpowiedzialności za swoje wady i ułomności. Reakcją na kierowanie się kobiecymi strategiami seksualnymi i życiowymi – konsumpcjonizmem, pragmatyzmem, oportunistycznym w „miłości”, wyrachowaniem, hipergamią, kierowaniem się emocjami (często paranoicznymi, modą na selfie, skupianiem na sobie, szukaniem uwagi, prowokacjami seksualnością), nad rozumem, faktami i statystykami. Reakcją na poniżanie i lekceważoną i powszechną mizoandrię wobec mężczyzn, mężów i ojców, a także kłamliwą idealizację i usprawiedliwianie kobiet (stąd często pokazuję jak może wyglądać zła część natury kobiet – nie tylko mężczyźni są „draniami”). Chcę też przekazać moją rozwijającą się wiedzę, która wielokrotnie uwalnia od stresu i presji, a także pozwala z WYPRZEDZENIEM unikać problemów w związkach. Kobiety nie widzą, że kobietą się jest, kobieta ma wartość tylko, dlatego, że jest kobietą (i może urodzić, nie musi), mężczyzna zawsze musi wносить więcej wartości, by być w społeczeństwie kimś, na co nie stać mężczyzn pogardzanych

przez kobietą hipergamię i przez wywyższenie statusu kobiet. To wielkie kłamstwo, że mężczyzna jest uprzywilejowany, że może liczyć na specjalne względy, od tak, ale trzeba poznawać prawdę.

„By dojść do źródła, trzeba płynąć pod prąd” – Stanisław Jerzy Lec

Jeśli uznajesz, że mizoandrii nie ma, jeśli deprecjonujesz przemoc kobiet, jeśli deprecjonujesz męskie ofiary, to nie znajdziesz niczego na stronie co by Cię zadowoliło. Bo nie szukasz prawdy.

Wszak, gdy kobieta ma ciężiej, to jest dyskryminowana, trzeba jej pomocy, przywilejów i traktowania jej na specjalnych warunkach, ale gdy mężczyzna jest w analogicznej sytuacji, to kim jest? Właśnie.

Mamy bardzo duże procenty rozwodów inicjowanych przez kobiety i toksycznych związków, źle dobieramy sobie partnerów (także pod wpływem innych, wpadki, kredytu, niedojrzałych powodów), nie umiemy się dogadywać i funkcjonować w związkach. Kobiety żądają bezgranicznej, bezwarunkowej akceptacji i uległości, gdy nie uczy się tego samego samych kobiet, przez co inteligentni mężczyźni coraz rzadziej chcą się wiązać, mieć dzieci i brać śluby. Nie uczy się kobiet uskrzydlać i wspierać mężczyzn (co było wcześniej), a tylko czerpać korzyści z wyboru najzasobniejszej jednostki. Nie ma zbyt wielu inicjatyw mówiących o pozycji mężczyzny, męża, rozwodnika i ojca w społeczeństwie. Potrzebujemy dbać o zdrowie fizyczne, psychiczne, ale i wiedzę na temat związków. Gdyby nie było tylu krzywdzących opinii o mężczyznach, tylu kłamstw na temat płci, to i nie byłoby trzeba tego kontrować. Śmieszy mnie niesamowicie jak feministka potrafi powiedzieć, że trzeba równych płac, ale twierdzi również, że mężczyźni nie zarabiający więcej to trutnie, przez co jest nimi niezainteresowana. I czego ona chce? I teraz się mówi, że jak

mężczyźni zarabiają więcej i wydzielają ze swoich pieniędzy, zamiast ich oddawać kobiecie, to stosują przemoc. Cały czas kładzie się nam kłody pod nogi i dziwi się, że stajemy się znerwicowani, czy mniej pewni siebie. Poza tym to jest stawianie na rozwój, gdy sprzeciwisz się powszechnym trendom, opiniom i modzie. Tylko dwie ścierające się opinie dają rozwój, nigdy powtarzanie tego co „można” i co robią wszyscy.

„Nic tak nie odciąga ludzi od prawdy, jak bezmyślne naśladowanie tego, co robią wszyscy” – Lew Tołstoj.

„Najbardziej nie mogę znieść ludzkiej obojętności na zło. Tej samej bestii, mniejszej lub większej, w czasie wojny i na co dzień przez ludzi hodowanej dla ludzi. Nie mogę się wyrwać, bo nie potrafię być obojętny” – Ryszard Riedel.

Strona w pewnym sensie jest też ułatwieniem dla socjalizacji grupy ludzi, którzy umieją wyciągać wnioski podobne do mnie, którzy chcą wyjść poza własne atawizmy/instynkty, a także je poznać i scalić.

Trochę brakuje solidarności mężczyzn. Dzięki gynocentryzmowi i materializmowi postrzegamy siebie jako mężczyźni częściej w postaci rywali, których należy zepchnąć, dobić, pokazać jakoś, że jesteśmy lepsi (głównie by imponować kobietom i wspinać się wyżej w szczeblach kariery). To jest wyzysk, to jest śmierć demograficzna, to jest nastawianie mężczyzn przeciw sobie, kobiet przeciw sobie, płci przeciw sobie. Jeśli feminizm zniknie, zniknie narcyzm i pęd do tego by nie można byłoby być „dobrym i przeciętnym”, to będziemy siebie tylko zwalczać. Mówię jak ten system wygląda. Nie w każdym tekście, bo są różne, lub tylko w akapitach wnoszę tą wiedzę, ale to się dzieje. Zniknie feminazizm i mizoandria, to i znikną wszelkie inicjatywy przeciw. Zacznie się równe traktowanie płci, ofiar, a także świadomość o kobietach (w tym przemocy psychicznej) to skończy się też Red Pill – ale to się szybko nie uda, bo kobiety straciłyby kilka przywilejów, a tego się boją, więc będą szkalować. Dla nas kobiety mają się uczyć współpracy z

nami, a nie mieć za rywali w związkach, o to kogo zdanie będzie na wierzchu, kto komu więcej zapewni, kto dla kogo więcej poświęci, czy kto tęskni za kim bardziej i boi się stracić. Nie może tak być, bo mamy przez to kult wykorzystywania słabości i traktowania siebie użytkowo, a więc jest to tendencja narcystyczna.

Mamy też dość obrażania mężczyzn, gdy jesteśmy pełni miłości, zasad, a równa się nas z najbardziej przemocowymi mężczyznami, jak Hitler czy Mao, a nie spoglądamy na władcze, sadystyczne kobiety w związkach, które nienawidzą męskich słabości i wykorzystują je, gdy tylko się na to pozwoli. Gdy prowokować i znęcać się potrafią latami, a gdy mężczyzna wybucha w końcu, bo już nie może tego znieść – potrafią wykreować jego jako jedyne winnego całej sytuacji.

Przypominam, że [Polska to jeden z najbezpieczniejszych krajów dla kobiet w UE.](#)

Zostało zadane nam pytanie: do czego mężczyźni potrzebują kobiet? Pytanie jest prowokacyjne (brzmi jak shit-test), bo feministka tylko czeka aż się odpowie, że do seksu i będzie mogła oskarżyć o przedmiotowe traktowanie. Kobiety rzadko kiedy mówią wprost, że mężczyzna jest im potrzebny przedmiotowo jako spermodawca, usługodawca (wspomaga bierność kobiet), podwyższenie statusu, dowartościowanie, kochanek, dystrybutor emocji, sponsor, czy betabankomat. Ale jak wiemy z zasad TRP, nie patrzy się co kobieta mówi, a co robi. Przekaz medialny jest taki, jakoby kobiety były głębokie wewnętrznie, romantyczne, kochały za nic, duchowo, a mężczyzna przedstawiany jest jako ktoś odwrotny. Mówiłem już o powszechnej mizoandrii i kłamstwach inżynierii społecznej?

Czego więc potrzebujemy od kobiet? Z dostępnych informacji: Miłości (bardziej się dziś liczy miłość mężczyzny do kobiety, niżeli kobiety do mężczyzny), do zaopiekowania się kobietą w zamian za docenienie/wdzięczność/szacunek (w zaniku to wszystko, co było – częściej są żądania), do bycia potrzebnym

(w zaniku, bo państwo przejęło rolę mężczyzn), do posiadania stałego towarzystwa (jeszcze póki kobieta jest miła i wnosi pozytywny charakter to ok), do posiadania dzieci (trudno w systemie podporządkowanym demoralizacji kobiet i deprecjonowaniu ojców), do seksu (aktualnie na warunkach kobiety, więc można się przeliczyć) i tak dalej. Statystyczna kobieta nie inspirowała, nie zarażała pasjami, nie wspierała (bo tego kobieta pragnie), nie opiekuje się nami, nie zapewnia nam bytu, bezpieczeństwa finansowego i emocjonalnego, statusu społecznego, więc kobiety potrzebują mężczyzn bardziej, choć pokazuje się całkiem na odwrót.

MONOGAMIA TO ROZWIĄZANIE

Pamiętajmy, że to właśnie narzut monogamii, odrzucania pożądania (grzech), nieuprzedmiotawiania seksualności człowieka mogliśmy budować lepszą i bardziej zasobną, bogatą (także w wartości odzwierciedlającą) cywilizację. Teraz mężczyźni pozbawieni statusu społecznego są w odwrocie. Czy to dobrze, że cofamy się do praw natury, a nie społecznego narzutu? Nie bez powodu wcześniej likwidowaliśmy wspieranie hipergamii, ponieważ większość beta mężczyzn miała problem z tymi nielicznymi alfa mężczyznami, którzy mogli być poligamiczni, zabierali dostęp do kobiet, gdy beta mógł w ogóle nie być przydatny społecznie (ew. w pracy, czy jako niewolnik). Społeczne różnice stworzyły chrześcijańską kulturę i małżeństwo, co zadowalało większość LUDZI. Niezadowoleni byli poligamiczni alfa, traktujący kobiety realnie przedmiotowo i męskie kobiety, które oczywiście nie chciały trwać w rodzinie i uznały to za patriarchalne uciemiężanie. Dobrobyt jednak buduje się tylko na wspólnocie, na współpracy, na wzajemności, na pracy dla siebie. Społeczeństwo to muszą być grupy, a nie jednostki, które żyją nieszczęściem drugiego i wspinają się przy pomocy jego do góry. Jeśli my walczymy, to tylko z tym co przynosi niekorzyść. Udowodniono też, że narzut monogamii sprzyja temu, by mężczyźni byli mniej agresywni (niższy poziom rywalizacji o partnerki, miłość do kobiety obniża testosteron,

stały dostęp do seksu dla większości), a także jesteśmy bardziej odpowiedzialni i sukcesywni (bo wspierani, szanowani i kochani).

Wraz z uwolnieniem kobiet z kobiecych ról tak naprawdę bazujemy nie na tym co mężczyźni tworzą, a kobiety. Dzisiaj system jest kobiecy, jest matriarchat, to kobiety są bardziej uprzywilejowane i cenione, a także zamiast monogamii pozwalamy na hipergamię. Kobiety jako płeć bardziej zdolna do opieki i macierzyństwa, a mniej do porządkowania świata, cywilizacji, reguł, wynalazków i zasobów – stała się egocentryczna i narcystyczna, a mężczyzna nie chce się poświęcać w imię tego że w każdej chwili może być odstawiony jako mąż, mężczyzna, partner, kochanek i ojciec, tak naprawdę nie dlatego, że zawinił, a dlatego że to kobieta decyduje o tym kiedy to się stanie. Może zdradzić, może być złą matką, może być złą osobą, może skłamać na jego temat fałszywym oskarżeniem, narazić go na utratę reputacji, agresje ze strony innych, czy utratę pracy, ale to nie ona będzie ukarana. I wychowani w duchu narzuconego stereotypu o dobroci i niewinności kobiet białyrycerze także będą temu naiwnemu i szkodliwemu trendowi podlegać.

Dla przykładu. Dużo kobiet myśli, że zrobią karierę przez łóżko, czy też kierownik firmy wydaje im się atrakcyjniejszy seksualnie niż jego podwładny, a potem to jego skazuje się za molestowanie, ponieważ kobieta rozpowiedziała za ileś lat, że to on ja „zmusił” do seksu, chociaż nie ma na to dowodów (co karygodne gwałty kobiet na mężczyznach nazywane zmuszaniem do penetracji, których kobiety stosują powyżej 20% są lekceważone, gdy gwałcicieli męskich jest mniej!). Przez takie kłamstwa i przez traktowanie swojego ciała u kobiet jako narzędzia, tak naprawdę cierpią prawdziwie krzywdzone, ale też KOMPETENTNE kobiety, które wykształciły jakiś poziom moralności, logiki, odpowiedzialności i intelektu, a także nie robią wszystkiego, by być w centrum uwagi.

Gdzie w tym logika, gdzie sprawiedliwość, gdzie wartości,

gdzie sens budowania czegoś z osoby której zmienność, egoizm i przemoc nie jest poddawana odpowiedzialności? Jeśli nie stawiamy granic, granice są niszczone. Jeśli stawiamy granice, także często jesteśmy uznawani za szowinistów. Jest to sprytny manewr, który urabia każdy typ mężczyzny: czy dominującego, czy uległego. Czy tego który się szanuje i wymaga, czy tego który stawia kobiecie potrzeby wyżej niż własne, czyli gdy preferuje kobiecy typ budowania związku zwany partnerskim. De facto jest pantoflarskim, a więc ukrócaniem męskości. Następnie się słyszy o kryzysie męskości, gdy to feminizm i rewolucja seksualna takie zdarzenie przyniosła, a więc dominacja i uprzywilejowanie kobiet w sumie w każdej sferze – pracy (parytety), szkolnictwo (dostosowanie nauk do kobiecej pamięci, przez co mają łatwość w uzyskiwaniu wyższego, choć często niepotrzebnego wykształcenia), rodzina (matka to lepszy rodzic, na rozwodzie kobiety orzekamy tylko 3,5% win kobiet), czy w samym życiu gdzie to kobieta może być niezaradna, histeryczką, płakać, bierną wobec mężczyzn, czy też stosować przemoc, gdzie uwaga się skupi raczej na nieudolności mężczyzny, niżeli kobiecej agresorki (głównie psychicznej, co jest dużo cięższą przemocą, ale słabo zarysowaną).

Ale pamiętajmy, to tylko statystyczne sprawy, bo nie każda osoba w to miejsce się wpasuje. Problem w tym, że mniejszości nie mogą nadawać tonu większości, tylko dlatego, że są mniejszością. Związki, rodzina, a więc baza społeczeństwa została rozbita, w pracy liczy się płeć pod pretekstem spisku o nierówność płac, a nie kompetencje, a w sądzie umiejętność kłamania i manipulowania, by zniszczyć drugą stronę.

PAŃSTWO JEST MĘŻCZYZNOM, A KOBIECIOM ROSNĄ WYMAGANIA

Jedynym ratunkiem dla kobiet zostało państwo i feminizm dające im przywileje, by mogły nie zginąć jako samotne matki, czy rozwiązłe osoby, zamiast by ten ciężar spoczywał indywidualnie na mężczyźnie, a co za tym idzie by system nie przywiązywał płci do siebie i nie nakazywał obu płciom inwestować w związki. Sama kobieca rozwiązłość była negowana, jak

wcześniej, by nie przynosiła zepsucia kobiecej psychiki (charakteru), kukułczych jaj, zdrad, czy męskiego cierpienia. Teraz kobiety mają wysoki status, a że są hipergamiczne to nie znajdują tego czego chcą – przewyższających ich mężczyzn i zamiast wymagać od siebie, wymagają od innych. Dlatego nie spoglądają na mężczyzn z szacunkiem, stosują częściej przemoc psychiczną, same siebie uprzedmiotawiają, nie dotrzymują słów przysięg małżeńskich, doganiają mężczyzn w zdradach (ale nie tych mężczyzn beta, ale tych alfa, których krytykują czyli mniejszość mężczyzn, a co z pozostałymi? Tak jakby nie istnieli, bo jednak nie przyciągnęli seksualnie). Do tego też kwestia kobiecego chaosu, też jest szeroko omawiana choćby przez Jordana Petersona. Nic dziwnego, że jesteśmy WSZYSCY zagubieni, tyle, że się szuka winy nie tam gdzie jest, a w bardzo pobocznych sprawach.

Pamiętajmy, że to hipergamia nakazuje kobietom szukania mężczyzny wnoszącego atrakcyjność, zasoby, wartość i seksualność. Wymagania wobec mężczyzn są spore i wyższe niż lata wcześniej. Presja i brak wdzięczności, czy szacunku zawsze wycofuje, zawsze zniechęca. Ludzie chcą być wzajemni, a miłość musi coś większego oznaczać niż „póki mi się nie znudzisz”, czy „póki nie pojawi się ktoś lepszy”. Idea miłości została także zaprzepaszczone szukaniem płytkich emocji, uniesień, tęsknoty, a nawet bólu, przez co mężczyźni antyspołeczni wywodzą się na przód jeśli chodzi o atrakcyjność seksualną. Czy to nie problem, by promować cechy psychopatyczne, socjopatyczne i narcystyczne? Mężczyznom nie pozwala się być ofiarami, same kobiety są traktowane dużo łagodniej, wymaga się mniej, komplementuje i chwali bardziej przez co wiele z nich stała się żądająca, nie rozumie męskich problemów, mimo mówienia o empatii i innych cechach, które miałyby być lepsze, niż cechy mężczyzn. Nałogowe rozwody to najmniejszy z problemów, który jest skutkiem takiego systemu, gdy kobiety same promują mężczyzn, którzy je skrzywdzą.

IDEA TO SYSTEM SPRAWIEDLIWY DLA WIĘKSZOŚCI, KORZYSTNY

SPOŁECZNIE

Chodzi nam o stworzenie systemu gdzie wszyscy będą lepiej żyć, a nie kobiety kosztem mężczyzn, czy mężczyźni kosztem kobiet, choć tak się z pozoru wydaje gdy komuś się czegoś zabrania. No cóż, stosujący jakąkolwiek przemoc, mordercy, rozwiąźli, też tak mogliby powiedzieć, ale jednak tworzy się pewne prawa, moralność i obowiązki, by wszystkim, albo większości było lepiej.

Żeby był ład, trzeba porządku, aby był porządek trzeba kierować się STAŁYMI (najlepiej narzuconymi) zasadami, a nie romantycznymi czy seksualnymi uniesieniami, bo emocje są zmienne, a logika zasad pozostaje zawsze ta sama, więc zawsze narzuca te same obowiązki. Tak jest łatwiej rozliczać ludzi z odpowiedzialności, czyli tworzyć dojrzałość. Kierując się zmiennymi emocjami, można się tylko wykoleić – a tak poza tym emocje są egoistyczne i egocentryczne. Kobiety doskonale o tym wiedziały, dlatego emocjonalnych mężczyzn nie wybierały, ale im pozwalano na bycie taką, na bycie zmienną, na chaos, ale między innymi dlatego były zwolnione z podejmowania decyzji w zamian za wsparcie mężczyzn i opiekę nad ciepłym domowym. Komplementarność to w pełnej krasie, ale z uznaniem hierarchii gdzie kobieta nie ma prawa dominować, co wiele kobiet boli, choć jednocześnie my doskonale wiemy że kobieta która zdominuje mężczyznę tak naprawdę i tak będzie nim gardzić, czy będzie nieszczęśliwa. Cóż, dlatego muszą być zasady, a nie chęć zjedzenia ciastka (dajcie kobietom dominować, bo też pragną władzy) i posiadania ciastka (bycie w tym momencie szczęśliwą kobietą). Pomijam, że wiele kobiet wręcz fantazjuje, by ulegać i być podporządkowaną atrakcyjnemu mężczyźnie (nie temu co je skrzywdzi!), ale o tym to już tłumaczy psychologia ewolucyjna, chociażby David Buss, ale też wiele pokazuje bestsellerowe 50 Twarzy Greya. Krytykujące kobiety niech dalej mówią, że dominacja mężczyzn nie jest tym, czego pragną, a do czego nie umieją się przyznać.

Idea moich artykułów, to nauczanie o destruktywnej logice

zaburzonych kobiet, które... nie są już uznawane za zaburzone. Przed szeregiem wysuwają się choćby fałszywe oskarżenia kobiet, które uznają swoje emocje (a raczej urojenia paranoiczne i chęć narcystycznej zemsty), za fakty. Przykład z niedawna, czyli Morgan Freeman i jego oskarżenie o molestowanie, czyli defekt (efekt) MeToo.

[Freeman żąda przeprosin](#) za fałszywe oskarżenie o molestowanie.

Niestety problem w tym, że feministki stosują jeszcze gorszy poziom logiki, niż statystyczna kobieta. Co do Freemana, to flirt, żarty i podrywanie już mają być molestowaniem (krzywdą!), a przecież kobieta widać po mowie ciała, że darzy go sympatią i na flirt odpowiada! Gdzie tu odpowiedzialność za własne decyzje? Freeman został zlinczowany i stracił pracę przez fałszywe oskarżenie. Niedługo otwieranie drzwi kobietom także będzie problemem. W ten sposób każdego można pomówić i skazać za nic (a tym bardziej jak ktoś ma jakąkolwiek formę władzy i statusu, jak kierownik, piosenkarz, czy aktor)! Oskarżenia o gwałt po seksie którego same chciały są tym samym brakiem odpowiedzialności i tworzeniem niedojrzałości u kobiet. W idei strony chcemy pokazać, że teraz fakty i dowody się mniej liczą, niż puste słowa.

Dla innego przykładu, gdy Peterson wyjaśniał dlaczego morderca mógł zabić osoby, to feministka uznała, że go usprawiedliwia. Ona rozumie, że wytłumaczyć, to to samo co tłumaczyć. Że słuchanie, to posłuszeństwo. Dopowiedzenia, nadinterpretacje, przekręcanie słów, to główne cechy tej SZKODLIWEJ SPOŁECZNIIE logiki. Manipulowanie wszystkim, by tylko uznać swoje racje za prawdziwsze, a tak naprawdę jedyne co robią to próbują racjonalizować swoje emocje.

Świetnie prezentuję logikę kobiet Cathy Newman w starciu z Jordanem Petersonem. To musiało boleć, więc został oskarżony o nienawiść – argumenty odnoszące się do emocji, to jedyne co potrafią:

Dla przykładu z mojej strony – parytety, które dyskryminują mężczyzn, nazywane są pozytywną dyskryminacją. Czyli trzeba tak sobie zły czyn ułożyć w głowie, by go uznać za dobry i to jest wymiar ich logiki, manipulowania społeczeństwem i tak naprawdę usprawiedliwianiem siebie. Zdaje się to mieć zaburzoną moralność. I powtarzam się, ale feminizm jedyne co robi to pokazuje kobiety jako wariatki, niepełnosprawne, profesjonalne ofiary, mizoandryczki, prowokatorki, a także narcyzki żądające bezwzględnego uprzywilejowania i możliwości karcenia mężczyzn, gdy tylko coś im się nie spodoba, za mało będzie oferował, a potem wmawiać że to nie one uprzedmiotawiają mężczyzn. I zapomniałem, że jeszcze feminizm wygląda na zemstę za „dawne czasy”, ale to też typowe u niedojrzałych narcyzek. Niestety one w nich nawet nie żyły, a męskie krzywdy ich nie obchodzą [\(które często SAME POWODUJĄ\)](#).

Jeśli mężczyznom cały czas podnosi się poprzeczki, by w ogóle być szanowanymi i kochanymi, a kobietom zaniża, to mężczyźni będą się wycofywać. Kobiety wygrały system, bo mogą dziś być żeńskie i męskie, ale mężczyźni tylko męscy (i wiecznie za mało), nie okazywać słabości. To wynika z podstaw oceniania płci: kobiety mogą się lękać oceny urody i wykorzystania seksualnego, mężczyźni wykorzystania finansowego, emocjonalnego i poniżenia męskości. Na to drugie jest przyzwolenie w naszym społeczeństwie. Reakcji jest za mało.

„Kobiety mają wspaniały instynkt. Wszystko zauważają – z wyjątkiem tego, co oczywiste” – Oscar Wilde

Promowanie romantyzmu, czyli życia fantazją, a nie rzeczywistością: jedyną różnicą między kaprysem a wieczną miłością jest to, że kaprys trwa trochę dłużej.

Korzysta się w społeczeństwie z domniemania niewinności wobec kobiet zbyt często, przypisując całą przemoc i negatywne cechy mężczyznom, by wymagać od nas więcej. W teorii jest to plusem, bo jeśli wymagany od danej płci to może stać się lepsza. Czy kobiety stały się lepsze po rewolucji seksualnej i po

feminizmie? Poza poczuwaniem się lepszą, raczej nie wygląda to dobrze i wyjątki niczego nie zmieniają, tam gdzie kobiety tak samo wnoszą wartość, jak wymagają od mężczyzn, nie są rozwiązłe, wulgarne, niepokorne, roszczeniowe, a nawet nie traktują dzieci jak narzędzie w sprawach rozwodowych, utrudniając kontakt mężczyźnie, czy fałszywie go oskarżając i tak dalej. To nie krytyka wszystkich kobiet, ale właśnie tych, które to robią i systemu który im na to pozwala, pozwala na demoralizację.

CZY RZĄDY KRAJÓW COKOLWIEK ZROBIĄ Z ALIENACJĄ RODZICIELSKĄ PO STRONIE KOBIET?

Rządy chcą karać niepłacących alimentów (i dobrze, ale czemu ustala się je karygodnie na podstawie potencjalnych zarobków?), a równocześnie nie karze się [robotami publicznymi](#), czy więzieniem kobiet, które utrudniają kontakt ojca z dzieckiem, cały proces rozwodowy i ustalania opieki. Czy to nie przemoc? Czy to walka o dobro dziecka? Ale jest cisza, bo społeczeństwo jest ginocentryczne i usprawiedliwia kobiety.

W wielu domach przemoc to normalność. Ludzie nie wiedzą, że można inaczej. Do tego mężczyznom nie pozwala się być w roli ofiar. Kobiety z tych ról wyszły, uwolniły się, mężczyźni nie. Dlatego nie można z tym przestać walczyć, póki nie będzie świadomości społecznej, bo efektem kuli śnieżnej będzie dalsze przesuwanie granic w kierunku umniejszania mężczyznom.

Mężczyźni nadal popełniają do ośmiu razy więcej samobójstw niż kobiety. Ponieważ częściej chorujemy na cięższą depresję, a stygmatyzacja jest wyższa. Depresje mężczyzn są maskowane alkoholizmem, agresją, lub autodestrukcją. W wielu przypadkach depresja mężczyzn oznacza pojawienie się wahań nastrojów, agresji, lęków, niezdecydowania, braku podejmowania decyzji, więc tacy mężczyźni oczywiście są izolowani częściej, a pochylenie się nad problemem jest marne.

Panowie, szanujmy się. Jeśli kobieta nie chce iść w naszym

kierunku, nie chce byśmy prowadzili, ale i nie jest zadowolona, gdy to ona prowadzi, sabotuje nasze działania, jesteśmy przez nią rozdrażnieni, czy przygnębieni, ciągle jej coś nie pasuje w nas, a sama nie wnosi wartości – nakazujemy taką kobietę wyrzucać na śmietnik relacji. Życie jest za krótkie, a społeczeństwo zbyt ważne, także w kontekście być może, przyszłej rodziny. Nie słuchajcie, że MUSIMY zostać, z nawet toksyczna kobietą, bo jak NIE, to nie jesteśmy mężczyznami, nie mamy honoru i porzucamy rodzinę, bo jest jakiś kryzys tylko jednej płci. To sprytna i tania manipulacja męskim ego i zrzuceniem odpowiedzialności z kobiet, które dzisiejszych mężczyzn wychowują.

Pamiętajmy. Wszystko co stworzył mężczyzna, stworzył dla kobiet, nawet feminizm, na który bez przyzwolenia elit nie byłoby racji bytu. Ale to jest pułapka, zmiany poszły za daleko i skręcają w złą stronę. Nie chcę być złym (?) prorokiem, ale skończy się to, nie koegzystencją, a separowaniem płci i historia zatoczy koło.

Autorstwo: Redpillersi

Źródło: WolneMedia.net